

# DZIENNIK WILEŃSKI



**REDAKCJA I ADMINISTRACJA:** Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji. Administracji i Drukami 12-44. Redakcja otwarta od 11 do 16 i od 20 do 24-ej. Administracja czynna w dni powszednie od 9 do 20-ej w niedziele od 12 do 13-ej. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

**PRENUMERATA:** miesięczna 4 zł., z odnośniami i przesyłką pocztową 21. 4 gr. 00, zagranicą 8 zł.

**OGŁOSZENIA:** za wiersz milim. przed tekstem i w tekście (6 linowe) 35 gr., za tekstem (10 linowe) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80187.

### TELEGRAM!

#### BACZNOŚĆ PALACZE!

Po zwyciężeniu opisanemu wszystkim ośrodkom naszego kraju obecnie wypuszczamy na rynek Wileński naszego epokowego wynalazku gily do papierosów DWUUSTNIKI, które, dzięki swej wewnętrznej konstrukcji, zdolny zjednać sobie uznanie najszybszych palaczy.

Nawet najgorzej gatunek tytoniu — staje się możliwym do palenia w gilych DWUUSTNIK! Palaczu! Spróbuj i osądź sam!

Fabryki Gilz Patentowanych „TE — DE”

Jan Piotrowski i S-ka  
Warszawa—Sosnowiec.

## Trocki mieszka pod Paryżem

### Niedyskretne ujawnienie jego schroniska.

**PARYŻ (Pat).** Dzienniki dzisiaj podały wiadomość o wykryciu w pobliżu Paryża mieszkania byłego komisarza sowieckiego Lwa Trockiego.

Od kilku miesięcy uwagę mieszkańców służąc Barbusson w pobliżu Fontaineblau zwracało dziwne zachowanie lokatorów wili Kermonique. Mówiono, że w domu tym mieszka 7 osób, z których jedynie dwie wychodzą na zewnątrz.

Lokatorzy wili nigdy nie otrzymywali korespondencji drogą normalną, lecz codziennie po wieczór przybywał gońiec na motocyklu, przynosząc listy i przesyłki.

W ubiegły czwartek gońiec ten został zatrzymany przez 2-ch żandarmerię, którzy zażądali wylegitymowania się, jednak gońiec odmówił pokazania dowodu tożsamości. Skierowano go do najbliższego biura policyjnego i stwierdzono, że niesie dużo korespondencji, przeznaczonej dla wili Kermonique.

Żandarmi powiadomili o odkryciu władze śledcze, które zarządziły bliższe zbadanie sprawy, przypuszczając bowiem, że w wili ukrywa się banda szpiegowska.

Delegowano na miejsce żandarmerię z prokuratorem na czele. Otoczono wille i po dłuższej pertraktacji wpuszczono przedstawicieli władz do wnętrza.

W wili znajdowało się 6 osób: dwie służące Niemki, dwaj sekretarze, z których jeden Polak, drugi Niemiec oraz właścicielka mieszkania.

Na pierwszym piętrze przy biurku siedział mężczyzna, mający przy sobie dwa duże rewolwery. Zapytany przez prokuratora, kim jest, przedstawił się jako Sordoff, prokurator jednak rozpoznał w nim byłego komisarza sowieckiego, Lwa Trockiego. Wówczas rzekomo Sordoff, nie ukrywając swojej tożsamości, oświadczył, że faktycznie jest byłym komisarzem Trockim i okazał prokuratorowi paszport, wystawiony w grudniu 1933 r. wraz z upoważnieniem francuskiego ministerstwa spraw wewnętrznych do przebywania w departamencie Seine et Marne. Trockij oświadczył przytem, że zmuszony był do ukrywania się w obawie przed zemstą białogwardzistów.

Wobec stwierdzenia prawdziwości dokumentu władze prokuratorskie wycofały się z wili i zaniechały dalszej akcji.

Całe zdarzenie wywołało w Paryżu zrozumiałą sensację.

### Któż skazany?

W Toruńskim sądzie okręgowym odbyła się rozprawa o szpiegostwo w trybie doraźnym, w której wyniku oskarżony został skazany na karę śmierci z zamianą na dożywotnie więzienie.

„Dzień Pomorski” donosi w tej sprawie: „...nazwiska (oskarżonego) ze względu na tajność rozprawy, nie możemy podać...”

## Z prasy.

**Tęgo zamało.**

Prasę w całej Polsce obiegła wiadomość, że władze skarbowe wstrzymały na okres dwóch tygodni wszelkie egzekucje licytacyjne z tytułu niezapłaconych przez rolników podatków. Chodzi o wykonanie spokojne robót wiosennych. Jak to było potrzebne, dowodem faktu, iż w czasie od 11 do 25 bm. tylko w okolicach podwarszawskich miano wykonać około 500 egzekucyj za nieopłacone podatki.

Ale słusznie zwraca uwagę „Stowo Pomorskie”, iż tego nieodro. „Zapewnienie rolnikowi jako takiego spokoju podczas prac wiosennych w polu, wzbudza niewątpliwie szczerze zadowolenie tych wszystkich, którym przypada w udziale korzystanie z tego 2-tygodniowego przywileju. Doraźne to zarządzenie nie udrażnia jednak samej choroby.

Potrzebne jest nie krótkoterminowe moratorium, ale znacznie dłuższy okres ulgowy dla zalegających w spłacie podatków wiejskich, a w tych wypadkach, gdy ściąganie podatków jest równoznaczne z ruiną rolnika, skreślenie zupełnie powstałych zaległości, stale zwiększających się wskutek narastania procentów.

Takie zarządzenie, bo, jak się okazuje akcja urzędów rozjemczych jest już nie wystarczająca, byłoby czynnikiem bardzo dodatnim dla zbiorowej psychiki wsi. Wniosłyby spokoj, zmniejszyłyby panujące w niej nerwowe podniecenie i umożliwiłyby prace bez tej wiecznej troski o najbliższe jutro.

To jest, rzecz prosta, dopiero jedna strona problemu, którą nazwiemy zagadnieniem wsi polskiej.

Drugim jest kompletne zaniedbanie w dziedzinie pracy gospodarczej, mającej na celu podniesienie dobrobytu wsi i poszczególnych rolników.

Skutków działalności izb rolniczych jeszcze nie widać na wsi. Jakiś tam polityczne „zjazd” regionu.

nalne” nie wnosiły niczego ożywczego, ciążyły zaś nad Polską systemem krepuje wszelką inicjatywę i samodzielnność.

„Stąd pochodzi marazm nie tylko materialny, ale i moralny, w którym coraz głębiej grzeje wiatr polski.

Kto naprawdę chce dźwignąć wies polską, komu jest ona droga, gdyż tam zrodziła i ciągle rodzi się przyszłość Polski, musi te dwa zagadnienia potraktować jako bardzo pilne.”

### Samodzielność z zastrzeżeniami.

W artykule pod powyższym tytułem poświęca krakowski „Głos Narodu” uwagę tendencjom naszej urzędowej polityki zagranicznej. Pragnie się mianowicie w ostatnich czasach ograniczyć zainteresowanie opinii publicznej do jednego odcinka — do stosunków polsko-czeskich. Pismo nie kwestionuje znaczenia spornych spraw, istniejących pomiędzy Polską a Czechosłowacją, jednak słusznie zaleca mieć oczy otwarte na wszystko.

„Jak dotąd, nie można powiedzieć, aby polska opinia publiczna ulegała zbyt jednostronnemu sugestom. Im większy nacisk wywiera się na nią w pewnym określonym kierunku, im bardziej czyni się to bezceremonialnie, tem więcej wykazuje ona równowagę i spokój. Jej sąd krytyczny o ludziach i rzeczach nie został dotychczas zachwiany. Nie daje się, mimo wszystko, unosić mętnej fali i umie znaleźć właściwą miarę dla oceny tych czy innych zjawisk, tych czy innych wydarzeń. Zdaje sobie zawsze sprawę, że podstawa polskiej polityki zagranicznej winien pozostać nadal sojusz z Francją i jaknajściślejszy kontakt z temi państwami, które stoją na stanowisku antyrewizjonistycznym. Dalej, opinia polska nie może zrozumieć, dlaczego taka reklamowana samodzielnność naszej polityki zagranicznej ma się wyrażać w różnych odchyleniach od dotychczasowej linii politycznej, która jednak — co byśmy o niej dziś nie mówili — okazała się bardzo korzystną dla państwa, pozwoliła mi bowiem utrwalnie się i uzyskać bardzo poważną pozycję na terenie polityki międzynarodowej i to wbrew planom i jasno skrytykowanemu dążeniu naszych dzisiejszych najwęższych przyjaciół...”

„Głos Narodu” odnosi wrażenie, iż równowaga w naszych stosunkach z różnymi państwami nie była ostatnio dość ściśle przestrzegana:

„Obserwujemy posunięcia, które zdają się świadczyć, że punkt ciężkości naszej polityki zagranicznej przesuwa się w innym kierunku... Istnieją już pewne objawy, wykoślawiające w dużym stopniu pojęcie samodzielnności w polityce zagranicznej, bo narzucające opinii jedne zjawiska z tej dziedziny, a nakładające tłumik na inne, nie odpowiadające wymaganiom „nowej orientacji”.

### Dziennikarze polscy do Niemiec.

Niemiecki minister propagandy, Goebbels, zwrócił się do Związku Syndykatów Dziennikarzy Polskich z propozycją zorganizowania wycieczki dziennikarzy polskich do Niemiec. Postawił przytem jednak warunek, że mieliby to być dziennikarze pochodzenia polskiego.

Rozmowy dyplomatyczne na ten temat odbyły się i doszło do porozumienia. Niemcy pragnęli początkowo, ażeby wycieczka dziennikarzy polskich pojechała do Niemiec w tym czasie, kiedy w Warszawie będzie bawił min. Barthou, później jednak odstąpili od tego życzenia. Stało się na tym, że wycieczka ma wyjechać na 1 maja, w którym to dniu odbędzie się otwarcie polsko-niemieckich linii lotniczych, a w całym Niemczech będzie obchodzone „Święto Pracy”.

Sekretarjat Związku Dziennikarzy wyjaśnia, że nie otrzymał żadnego zaproszenia na wycieczkę do Niemiec i że o niej oficjalnie nic nie wie.

## OBRADY RADY NACZELNEJ STRONNICTWA NARODOWEGO.

[Telefonom od własnego korespondenta.]

**WARSZAWA.** W niedzielę odbyło się zebranie Rady Naczelnej Stronnictwa Narodowego przy udziale około 300 osób.

Po przemówieniu na temat sytuacji zagranicznej i wewnętrznej prezesa p. Bartoszewicza, sekretarz p. Wierczak odczytał obszerną deklarację ideową.

Roman Dmowski wygłosił dłuższy referat o zadaniach obozu narodowego.

Prof. Rybarski mówił o narodowej polityce gospodarczej.

Następnie wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja, w której m. in. zabierał głos p. Pacanowski z Wilna. Omawiano sprawy organizacyjne.

Obrady nosiły charakter niezwykle żywy i pełne były nastroju optymistycznego.

### Czy zwróci mandat?

[Telefonom od własnego korespondenta.]

**WARSZAWA.** Poseł Władysław Fijałkowski, wezwany uchwałą naczelnego komitetu wykonawczego Stronnictwa Ludowego z dnia 6 kwietnia b. r. do wytłumaczenia się, pod rygorem wykluczenia go ze Stronnictwa, z postawionych mu zarzutów, dotyczących jego politycznej działalności, przyrzekł, że udzieli szczegółowych wyjaśnień na posiedzeniu naczelnego komitetu wykonawczego w dniu 13 b. m. Tymczasem przed samem posiedzeniem, na którym miała być w jego obecności rozpatrywana sprawa, nadesłał list z prośbą o skreślenie go z listy członków Stronnictwa Ludowego.

Naczelny komitet wykonawczy skreślił posła Fijałkowskiego z listy członków stronnictwa i oczekuje, że poseł Fijałkowski zwróci stronnictwu mandat poselski zgodnie z oświadczeniem, złożonym w swoim czasie prezesowi klubu, że na wypadek wystąpienia, mandat swój pozostawi do dyspozycji stronnictwa.

W prasie sanacyjnej p. Fijałkowski ogłasza, że wystąpił ze Str. Ludowego.

### Protesty wyborcze.

[Telefonom od własnego korespondenta.]

**WARSZAWA.** Dziś Sąd Najwyższy rozpatrzy pięć protestów przeciwko wyborom do Senatu w województwie lubelskim, następnie trzy protesty przeciwko wyborom do Sejmu w okręgu Lublin, Chelm, Lubartów.

## Katastrofa samochodowa na szosie radomskiej

**WARSZAWA (Pat).** Kierownik oddziału warszawskiego „Ilustrowanego Kuryera Codziennego”, redaktor Konrad Wrzos, wybrał się dziś własnym samochodem marki Lassale z Emilem Rueckerem, zastępcą naczelnika wydziału prasowego MSZ i jego małżonką na przejażdżkę do Radomia. Na 26 km. przed Radomiem samochódowi zabiegła drogę wykłistka, która na sygnał samochodu zamiast zbroczyć z szosy, straciła orientację i rozpoczęła zżygawką jazdę przed samochodem. Prowadzący samochód Wrzos chciał

ją wyminać, ale właśnie w tym momencie rowerzystka skręciła wprost pod samochód. Wówczas kierownika przy gwałtownym zahamowaniu złamano się. Wszyscy wypadli na szosę. Skutki katastrofy były tragiczne. Oboje małżonkowie Rueckerowie ponieśli śmierć na miejscu. Wrzos zaś uległ złamaniu ręki, zgnieciu klatki piersiowej i ogólnemu wstrząsowi. Zwłoki małżonków Rueckerów zostały zabezpieczone na miejscu a ранego redaktora Wrzosa przewieziono do szpitala św. Kazimierza w Radomiu.

## Podróż Hitlera.

**BERLIN (Pat)** Kanclerz Hitler na pokładzie pancernika Deutschland wyjechał w kierunku wybrzeży zachodniej Norwegii. W czasie podróży Hitler nie opuszcza pokładu. Kanclerzowi towarzyszą minister

Reichswehry generał Blomberg i szef dowództwa marynarki admirał Raeder. Podróż ta jest pierwszą z obowiązków Hitlera poza granice Rzeszy.

## Niepokoje w Hiszpanji

**PARYŻ (Pat).** Z Barcelony donoszą, że wybuchła bomba o dużej sile w domu, zamieszkałym przez prezesa organizacji prawniczej „akcji ludowej” Bustillo. Fasada domu została zniszczona. W okolicznych domach wypadły szyby. Ogniarzy w ludziach nie było.

W związku z manifestacją fasz-

stów podczas obchodu 3 rocznicy republiki aresztowano w Sewilli 70 osób.

W Bilbao doszło do bójki pomiędzy nacjonalistami baskijskimi a republikanami. Wiele osób zostało rannych, kilkudziesięciu zaś aresztowano.

## Losy rozbitków „Czeluska”

**MOSKWA (Pat).** Od prof. Szmidta otrzymano depeszę z Nome z podziękowaniem dla rządu sowieckiego za ratunek. Profesor oświadczył, że będzie musiał miesiąc przeleżeć w szpitalu. Agencja Tass donosi, że prof. Szmidt w ciągu dnia jest przytomny, w nocy zaś bredzi w marnie.

**MOSKWA (Pat).** Według ostatnich doniesień, z Wankarem do Wellen przewieziono 65 rozbitków Czeluska, z czego 46 na psich zaprzęgach a 14 samolotami. Z pośród pozostałych 30 zostanie wysłanych samolotami z powodu złego stanu zdrowia. Loty z Wankarem do

Wellen od wczoraj przerwano z powodu śnieżyicy.

## Doroczne Zgromadzenie Sprawozdawcze Stow. Kupców i Przemysłowców Chrześcijań.

Wczoraj wieczorem w lokalu Szkoły Handlowej przy ul. Biskupiej 4 odbyło się doroczne walne zgromadzenie sprawozdawcze Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Chrześcijań. Obradom przewodniczył prez. p. R. Ruciński.

P. prezes Mieczysław Żejmo złożył sprawozdanie z działalności zarządu w roku 1933, stwierdzając, że Stowarzyszenie rozwinęło w okresie sprawozdawczym intensywną pracę we wszystkich kierunkach. Delegaci Stowarzyszenia współpracowali z Izłą Przemysłowo-Handlową, Ubezpieczalnią Społeczną, Izłą Skarbową (w komisjach szacunkowych i odwoławczych), oraz w Sądzie Pracy i t. d.

Kierownik biura, p. dyr. Malicki zreferował zebrany sprawozdanie rachunkowe, zaznaczając, że bilans zeszeroczozy zamknęło Stowarzyszenie pokaźną nadwyżką w sumie 2600 zł. (preliminowano 14.500 zł.).

Administratorskiemu Stowarzyszenia, p. Edmund Kowalski stwierdził w swoim sprawozdaniu, iż kamienica dała pewien dochód, mimo przeprowadzanych inwestycji.

Przewodniczący sekcji winnospożywczej, p. Bukowski, składając sprawozdanie z prac sekcji w roku ubiegłym, wyjaśnił, iż niejednokrotnie sekcja interwenjowała u władz w sprawie nieuznawania przez urzędy skarbowe t. zw. uproszczonych ksiąg buchalteryjnych.

Po sprawozdaniu sekcji papierniczej, dyr. Małcki odczytał sprawozdanie sekcji odtarowej, które wykazało, że Stow. w roku ub. wykonało przy własnym ołtarzu w kościele św. Kazimierza roboty stiukowe kosztem 2000 złotych.

# DOKOŁA AFER STAWISKIEGO

### NOWE DANE O ZABÓJSTWIE PRINCE’A.

**PARYŻ (Pat).** Sędzia śledczy w Dijon otrzymał pismo od jednego z uwięzionych, w którym oświadcza on gotowość udzielenia wskazówek co do wykrycia istotnych sprawców morderstwa radcy Prince’a pod warunkiem, że zostanie wypuszczony na wolność.

### WSZYSTKIE CZEKI STAWISKIEGO.

**PARYŻ (Pat).** W aferze Stawiskiego osiągnięto krok naprzód. Wczoraj odnaleziono resztę czeków, wystawionych przez oszust. Czeka te znaleziono w mieszkaniu rodziców Stawiskiego. Opiewają one na nazwisko deputowanego Bonnaura na frs 500.000 oraz byłego deputowanego Boyera na różne kwoty w ogólnej sumie frs 3.825.000. Tym sposobem w posiadaniu władz sądowych znajdują się wszystkie czeki, jakie wystawił Stawiski.

Skonfrontowany z dyrektorem banku Salomonem redaktor Dubarry zaprzeczył, jakoby go szantażował. Bankier Salomon złożył dokumenty, świadczące o kampanji prasowej zorganizowanej przeciwko jego osobie przez Dubarry’ego.

### ZAGADKOWE SAMOBÓJSTWO ADWOKATA WĘGERSKIEGO.

**PARYŻ (Pat).** W dniu 8 kwietnia rb. popełnił samobójstwo w jednym z hoteli nicejskich adwokat węgierski Karoly Kovacz. Mówiono, że samobójstwo nastąpiło wskutek przegranej przez denata większej sumy w Monte Carlo. Obecnie wyjaśniono, że krytycznego dnia Kovaczowa w Budapeszcie otrzymała z Nicei telefon Kovacz telefonał, że pragnie wrócić do Budapesztu, poczem nastąpiło kilka niartykułowanych dźwięków. Kovaczowa miała wrażenie, że ktoś rzucił aparat na ziemię. Wiedzioną zrzuceniem przeczuciem, zatelefonowała

do policji nicejskiej, która udała się na miejsce i zastała Kovacza w wannie z przeciętymi żyłami. Dawał on jeszcze słabe oznaki życia i następnego dnia zmarł. Zagadkowemu okolicznościami, w jakich nastąpiła śmierć Kovacza zainteresowały się władze węgierskie. Stwierdziły one, że adwokat Kovacz wyjeżdżał często do Paryża w imieniu posiadaczy bonów węgierskich. Orientował on się świetnie w oszustwach bandy Stawiskiego. Zachodzi tu uzasadnione podejrzenie, że ma się tu do czynienia ze zbrodnią. Wszczęto odpowiednie dochodzenie.

### Szpieg czy uczony?

**MORAWSKA OSTRAWA (Pat).** Przed tutejszym sądem okręgowym odbył się 2-dniowy proces przeciwko obywatelowi niemieckiemu dr. Helmutowi Klockemu, pozostającemu pod zarzutem uprawiania szpiegostwa w czasie swego pobytu na Słowacji. Pizwoły sądowy wykaszał, że czynności oskarżonego w Czechosłowacji były natury czysto naukowej, co też wziął sąd pod

uwagę i wydał wyrok u niewinniający.

Sprawa ta przypomina w wielu szczegółach proces przeciwko Kaszyckiemu. Różnica polega na tem, że Niemiec trzymany był pół roku w więzieniu śledczym, podczas gdy sprawa Kaszyckiego, dzięki interwencji konsula polskiego, trwała 2 tygodnie, oraz na tem, że Klockego pozostawiono w więzieniu.

### Z próżnego nie naleje.

Od 1 kwietnia zaczął się w gospodarce państwowej nowy rok budżetowy. Poprzedni był ciężki, bardzo kryzysowy. Niestety, nowy zapowiada się również niezbyt pomyślnie.

Niemal wszystkie sprawozdania z wykonania budżetu za rok ubiegły, nie można więc zdać sobie dokładnie sprawy z tego, w jakiej ściśle wysokości mieliśmy deficyt. Przybliżone obliczenia z jedynastu pierwszych miesięcy wykazują, iż wplywy przeciętnie wynosiły w r. 1933/34 około 154 milionów złotych, wydatki zaś około 180 milionów. Niedobór więc miesięczny przeciętnie wynosił około 26 milj., czyli roczny wyniesie z górą 300 milionów. Pokryty on został resztkami z dawnych zapasów, w znacznej części pożyczką wewnętrzną, tak zwaną „narodową”.

Od 1 kwietnia otwarty został nowy rachunek. W roku budżetowym 1934/35 wydatki państwowe wyniesie mają 2184 milionów złotych, dochody zaś łącznie z pozostałościami pożyczki wewnętrznej i preliminowane są w kwocie 2136 milionów złotych. Niedobór około 50 milionów ma być pokryty przy pomocy operacji kredytowej.

Wchodzimy więc ponownie w okres budżetowy z preliminowanym deficytem. Optymistycznie ocenia się urzędowy deficyt tylko na mniej więcej 50 milionów złotych.

Ten rachunek opiera się na różowej wierze m. skarb. ze w nowym roku budżetowym dochody skarbu z istniejących źródeł nie będą mniejsze, niż w roku ubiegłym. Minister skarbu szacuje je na okragło 1900 milionów. Gdyby przy pomocy nowych kompresji udało się wydatki doprowadzić do granicy 2100 milionów, deficyt wyniósłby do 200 milionów która to suma znalazłaby częściowo pokrycie w pozostałości z pożyczki wewnętrznej.

Chodzi tylko o to, czy dochody dopiszą i czy istotnie wpłynę do kas skarbowych 1900 milionów złotych.

Poprawy konjunktury niema. Tu i ówdzie utrzymuje się od kilku miesięcy pewne ożywienie i zwiększone obroty, naogół jednak jesteśmy w okresie zatrzymania się kryzysu. Czy stan ten przejdzie w stopniową ogólną poprawę, czy też nastąpi nowy spadek wszystkich rejestrowanych wskaźników — tego dzisiaj przewidzieć niepodobna. I jedno i drugie jest możliwe.

Bezsporne jest natomiast to, czego nie można już ukryć pod płaszczem urzędowego optymizmu, mianowicie, iż kilka lat ciężkiego kryzysu wyszło z życia gospodarczego wszelkie zasoby i kapitały. Ta okoliczność tembardziej w świetle pesymistycznym przedstawia nadzieje ministra skarbu, szacującego wpływy skarbowe na 1900 milionów. Wyniszczono źródła podatkowe nie będą może w stanie napelniać w tym stopniu kas państwowych, i znowu pod koniec roku znajdzie się skarb wobec konieczności szukania nowych nadzwyczajnych źródeł dochodowych. Bo kraj, jeśli nie zajdzie jakaś nieoczekiwana zmiana sytuacji gospodarczej, z próżnego nie będzie mógł nalać.

### Litwa obawia się nowej Bermondtyady.

„Liet. Zinios”, nawiązując do podanej przez prasę francuską wiadomości o przygotowywanej przez Niemcy nowej wyprawie a la Bermondty, zauważa że rewelację tę należy uzupełnić „N. Tilzes Kelewis”, donosząc, iż w Tyłży zamieszkał właśnie głośny awanturnik wojenny Bermondty Awałd. Pismo wskazuje, że Tyłża niejednokrotnie już grała rolę bazy operacyjnej przy projektowanych lub wykonanych wyprawach niemieckich na wschód. Obecnie zamiary imperialistyczne Niemiec, planujących podobny przesterżony wschodni, są dostatecznie znane, choćby ze szczyrzych oświadczeń samych Niemców i nie zdołają im zaprzeczyć stwierdzenia p. Wol-demarasa, że idea „Drang nach Osten” dziś nie istnieje. Jasnym jest też, że jedyna droga tej ekspansji prowadzi przez państwa bałtyckie z Litwą na czele i że praca przygotowawcza w tym kierunku jest już w Litwie intensywnie prowadzona.

Atoli osiedlenie się Bermondty w Tyłży jest już faktem konkretnym, który winien zwrócić szczególną uwagę, potwiera on bowiem w sposób niezmiernie stanowczy fakt, że Litwa jest dziś punktem, na który zwraca się atak niemiecki.

# Proces b. redaktorów „Głosu Wilna”

## Przemówienia stron i zamknięcie przewodu sądowego

Pierwszy z rzeczników oskarżenia przemawiał mec. Mieczysław Engiel. Jego piękne w treści i formie przemówienie wywarło na słuchaczach głębokie wrażenie.

Występując w obronie czci człowieka, — rozpoczął swą mowę mec. Engiel, — rzeczy dla każdego drogiej, a dla ludzi stojących na pewnym stanowisku społecznym — najdroższej. Dla mego mocodawcy jego dobro imię, jego cześć jest jedynym skarbem, którym rozporządza. Dlatego też napasę oszczerca, nie przebiegając w środkach, nie mając podobnych przykładów w dziejach publicystyki polskiej, musiała wyrzucić mu szczególnie dotkliwą krzywdę.

Staram się odnaleźć źródło tej bezprzykładnej w swej ohydzie kampanii, jaką rozpętał oskarżeni na łamach swego piśmka przeciwko człowiekowi zasłużonemu i cieszącemu się powszechnym szacunkiem. Sąd Okręgowy doszukali się tego źródła w „świętym burzeniu” młodych „narodowców” przeciwko starym „strupieszonym” działaczom. Wprawdzie Wysoki Sąd odrzucił wszystkie nasze wnioski, zmierzające do wyświetlenia tła, na którym sprawa niniejsza powstała, ale postaramy się na podstawie pozostałego materiału to tło należycie oświetlić.

P. Górniewicz rozpoczął wydawanie w Wilnie pisma, będącego mutacją jednego z dzienników warszawskich. Nie był to zatem organ samodzielny, reprezentujący jakiś swoisty kierunek ideowy. Było to przedsiębiorstwo obliczone na zyski. „Wyzwalanie” i usamodzielnianie się „ideowo” wydawców „Głosu Wilna” rozpoczęło się dziwnym zbiegiem okoliczności akurat wówczas, gdy kredyt moralny i finansowy w macie rzytm organie t. j. w wydawnictwie „Mazowieckiej Spółki Wydawniczej” został wyczerpany. Krótko mówiąc, gdy p. Górniewicz i towarzysze zarwali Maz. Spółkę Wydawniczą na przeszło 11 tys. złotych.

Gdy zaś ta Spółka poszukała sobie innego kontrahenta, wydawcy „Głosu Wilna” zapłoneli świętym burzeniem i w świat poszły artykuły o treści takiej, jakiej jeszcze nigdy nie było. Ja osobicie nie przypominam sobie, żebym kiedykolwiek spotykał w prasie zarówno za czasów polskich, jak i zaborczych, podobnie ohydnych oszczerstw i kalumnii.

I zapytuję, skąd się raptem oskarżonym wzięło na taki ton i taką treść?

Czy p. Zwierzynski był dla nich człowiekiem nowym, osobą dotychczas nieznaną? Nie podobnego. Znali go oskarżeni przedtem, pertraktowali z nim, a rozpoczęli pisanie paszkwiłów, gdy nie dostali pieniędzy „na stół”, co tak dobitnie stwierdził świadek Mazurkiewicz.

Mozna być czynnim wrogiem, ale nawet w zwalczaniu wrogów obowiązują zasady rycerskie. Tu o walce rycerskiej nie może być mowy. Rzucając wyzwisk nie jest bronimy rycerską. Czytając artykuły oskarżonych odnosi się wrażenie, iż autorzy są chorzy na pewną brzydkią chorobę, polegającą na zumiłowaniu do brzydkich słów i nazw. Ale jakie dowody mają oskarżeni na poparcie swych oszczerstw? Zaczynijmy od największego zarzutu — owego „domu schadzek”.

Świadek Iszora, były starosta grodzki, wyraźnie powiada, że zjazd Frydmana niczem się nie różni od innych zjazdów wileńskich. Władze starościńskie powiadają, że nie miały podstaw do ścigania Frydmana na drodze administracyjnej za uprawiania w jego hoteliku nierządu.

Jak więc w świetle tych oświadczeń wyglądają motywy Sądu Okręgowego, który doradza p. Zwierzynskiemu, by do wyświetlenia stosunków w zajeździe Frydmana użył organizacji młodzieży?

A o parę stron dalej Sąd Okręgowy w motywach swych powiada, że tolerowanie domu schadzek zostało „znakomicie” udowodnione, chociaż zeznania świadków z III-go komisariatu pozostają w rażącej sprzeczności z tem, co mówił starosta Iszora. Co więcej, bo świadek komisarz Kubaraki wręcz zaprzecza temu, co stwierdził jego własny komisariat, zanim on objął urządowanie, w piśmie do Starostwa Grodzkiego.

Ktoś tu popełnił przestępstwo służbowe, wadliwie informując Starostwo. Dopiero na pizwodzie sądowym sprawie zajazdu Frydmana postawiono wyraźnie, dając pozytywny materiał, z którego mógł mocodawca niezwłocznie skorzystał, wytaczając proces o eksmisję, ale w świetle materiału faktycznego z okresu przedprocesowego nic nam nie podano, co usprawiedliwiłoby oszczerstwa, drukowane w „Głosie Wilna”.

Zwierzynskiego do Nikodema Dyzmy, czlowieka, który dla kariery robił każde łajactwo (do skryto-bójstwa włącznie) to już nie przesada, to naprawdę przestępstwo. Nie mam potrzeby wyliczać tu zasług posła Zwierzynskiego, znamy je wszyscy i wiemy, że kariery on nie robił. Wiemy jak oliarnie pracował podczas okupacji niemieckiej, ile zrobił dla zjednoczenia Wilna z Polską, by w końcu pozostać tak samo ubogim, jak w chwili przybycia do Wilna.

I takiego człowieka p. Ochocki chciał „złikwidować” za pomocą oszczerstw! P. Ochockiemu nie podobały się „Nowiny Codzienne”, ale dopiero wówczas, gdy stracił kredyt w Mazowieckiej Spółce Wydawniczej, P-zwoleł sobie zresztą wzorem D-ra Pawłowskiego, któremu widać towarzyszyło „młodych” wydawców uderzyło do głowy, jak miodne wino, zacytować parę pikantnych ustępów z tego samego numeru „Głosu Wilna”, w którym oskarżeni rozdzierają szaty z powodu rzekomej niemoralności zawartej w mutacji „Nowin Codziennych”. (Tu mec. Engiel cytuję szereg rzeczywiście pikantnych ustępów).

P. Ochocki jest bardzo wielomówny i w czasie dzisiejszego przewodu zademonstrował nam szereg prawdziwych pereł swej logiki. Oto stwierdził on, że przez szereg miesięcy redagowane przezeń pismo zamieszczało żydowskie ogłoszenia, ale sumienie jego przemówiło dopiero wówczas, gdy już wydawnictwo było winne Maz. Spółce Wydawniczej 11 tysięcy złotych. Dowiedzieliśmy się także dziś, że prawdziwy rozkwit „Głosu Wilna” rozpoczął się dopiero po zerwaniu z „Mazowiecką Spółką Wydawniczą”, a więc poco było przedtem tyle gadać o rzekomych intrygach p. p. Zwierzynskiego i Kownackiego, właśnie w tej sprawie, co miało „Głos Wilna” doprowadzić do ruiny.

Przechodząc w końcu do wymiaru kary, nie będę powoływał się na cytowany dziś przezemnie wyrok w sprawie przeciwko „Dziennikowi Wileńskiemu”, ale „asem dla każdego jest, iż wymierzenie oskarżonym w procesie obecnym 100 zł. grzywny, za tak ciężką zniewagę było zaiste karą symboliczną.

Mówi się o niekaralności oskarżonych. Co do Górniewicza sprawa została wyjaśniona, ale gdyby tak artykuły będące przedmiotem dzisiejszej rozprawy nie ukazywały się jednym tchem i nie stanowiłyby jednego aktu oskarżenia, pozostałi panowie redaktorzy mieliby tyle wyroków, ile było artykułów. Kończąc, jeszcze raz stwierdzam że w walce oskarżonych z posłem Zwierzynskim nie widzieliśmy metod rycerskich, lecz potworną ohydę, za którą muszą oni ponieść surową karę.

Proszę więc Wysoki Sąd o uchylenie wyroku pierwszej instancji w całości i o surowy wymiar kary.

**Mowa mec. Kiersnowskiego.** Nicia czerwoną przebijają się przez motywy wyroku Sądu Okręgowego fałszywe twierdzenie o ideowości oskarżonych. Trzeba z tym błędem skończyć. Jeżeli zeznania profesorów Komarnickiego i Glixellego rozpoczynały się od wyrażenia zdziwienia, że p. Ochocki porusza kwestię rozmowy, której „poułność” była przez strony wyraźnie zastrzeżoną, to przecież jasnym jest, że mamy do czynienia z człowiekiem, który nie dotrzymuje swowa honoru.

A właśnie z tej rozmowy przekonaliśmy się prof. Komarnicki, że osk. Ochockiemu choziło tylko o rzeczy osobiste.

Czy w takich warunkach można mówić o pobudkach ideowych? Zresztą przypatrmy się, jak postępują ci ideocy. Oto na rozprawie w pierwszej instancji rzucają szereg kłamliwych zarzutów, by potem szkalować zarówno posła Zwierzynskiego, jak i obóz, który on reprezentuje.

Kto tym ideowcom przychodzi z pomocą? Przedewszystkiem osobnicy usunięci z Młodzieży Wszechpolskiej i Obozu za nadużycia natury materialnej.

Zostaliśmy pozbawieni możności przytoczenia kontrdowodów na te wszystkie z palca wysane zarzuty, które padły na przewodzie w Sądzie Okręgowym, jak zostaliśmy pozbawieni możności udowodnienia, iż p. Ochocki był współautorem reklamacyjnych go ulotek. a p. Górniewicz zawodowo zajmował się oszczerstwami, jak to wykazał proces z K.K.O.

Musimy więc dziś ograniczyć naszą odpowiedź do spraw objętych aktem oskarżenia, ale i dowody dostarczone przez przewód sądowy, dają sporo materiału, rzucającego światło na „ideowe” pobudki oskarżonych.

Miałem uczucie wstrętu, gdy oskarżeni opuszczali moją kancelarię, gdzie się mówiło o podpisaniu prze-

proszenia za pieniądze. Tam, gdzie kwestia odwrotania oszczerstw uzależnia się od wysokości otrzymanej „na stół” kwoty, o ideowości mówić naprawdę trudno. A że teksty przeproszeń były opracowywane i omawiane, potwierdził dziś sam p. Ochocki, który następnie, jak to stwierdził świadek Mazurkiewicz, już trzymał pióro w ręku, by podpisać odwrotanie, lecz chciał za to 250 zł. na stół.

Słyszeliśmy tu wiele o intrygach, o których oskarżeni dowiedzieli się od niejakiego Gmewkowskiego, który sam siebie określił mianem „nabieracza”.

A jednak Sąd Okręgowy list tego nabieracza uznał za dowód i załączając do akt sprawy. A gdyśmy chcieli, jako kontrdowód, złożyć opinie osób poważnych, nam odmówiono. Dziś zresztą legenda o intrygach została rozwiązana bo albo trzeba wybrnąć „intrygi”, albo dobrowolnie zerwanie z Mazowiecką Spółką Wydawniczą, jak to obecnie dowodzi osk. Ochocki.

Przeciwko naszemu mocodawcy wysunięto w motywach wyroku zarzuty, które nie mogą być zarzutami. Mam na myśli sprawę ogłoszeń żydowskich. Jest to zagadnienie służnych lub niesłużnych posunięć politycznych, ale w żadnym wypadku zagadnienie etycznych.

Przewód sądowy pierwszej instancji daleko wykroczył poza ramy aktu oskarżenia, wytworzył sytuację dziwną nierówności stron.

Pogłębiły tą nierówność inne okoliczności.

Gdy nam odnawia się przesłuchania świadków, widzimy takie oto zjawisko, że dwaj funkcjonariusze policji, i to nie bylejacy, zjawiają się „na prośbę” p. Ochockiego i siedzą cały dzień w pokoju świadków.

Jakżeż inaczej wygląda ta „uprzejmość” w stosunku do naszego mocodawcy.

Irza było aż przewodu sądowego, by uzyskać następnie materiał do wytoczenia procesu eksmisyjnego Frydmanowi.

A jednak, pomimo wszystkiego, pomiędzy tem, co oskarżeni napisali, a tem, co oni naprawdę zdołali udowodnić, leży głęboka przepaść.

P. Ochocki wypiera się autorstwa szeregu artykułów, a jednak następnie usiłuje dowodzić słuszności oszczerstw, w tych artykułach zawartych. Trzeba mieć odwagę przyznania się do popełnienia czynu, skoro się chce uchodzić za ideowca. Jeżeli więc, jak to stwierdził świadek, momentu ideowości nie było, nic nie usprawiedliwia niesłychanych oszczerstw, rzuconych ze szpalt „Głosu Wilna” i powtarzanych następnie w całej Polsce.

To też wnoszę o surowy wymiar kary, na który oskarżeni całkowicie zasłużyli.

**Odpowiedź osk. Ochockiego.** Wywody osk. Ochockiego wypadły bardzo błado.

Wprawdzie usiłował on pouczać adwokatów, jak mają pisać akty oskarżenia, ale w dalszym ciągu swego przemówienia jeszcze raz dał dowód nieopanowania materiału i popadł w sprzeczność z samym sobą.

Zaczął bowiem od zapewnienia, że artykuły „Głosu Wilna” bynajmniej nie zawierają zarzutów tolerowania przez posła Zwierzynskiego domu schadzek, potem twierdził już, że to nie on ten zarzut stawiał, lecz osk. Górniewicz, a skończył na tem iż istnienie domu schadzek uznał za dowiedzione.

Lecz najkapatelniejszym łamańcem była próba dowodzenia, iż padł on ofiarą prowokacji ze strony posła Zwierzynskiego, który po ukazaniu się kilku oszczerznych artykułów w „Głosie Wilna”, odpowiedział na nie w „Dzienniku Wileńskim”.

Pozatem powtarzał osk. Ochocki znane już z przewodu sądowego pierwsze instancji kłamstwa o przekupwaniu chłopców od gazet, ze cerów i nawet śiadków w procesie.

**Repliki.** Z gorącą repliką wystąpił mec. Engiel. Przemówienie jego było kilkakrotnie przerywane przez przewodniczącego, który zaznaczył, iż pozwalał na większą swobodę Ochockiemu, bo jest w roli oskarżonego i nie jest adwokatem.

Mec. Engiel w swej replice zwrócił przedewszystkiem uwagę na próbę odwrócenia roli.

# KRONIKA.

## Stan zdrowia J. E. ks. Arcybiskupa-Metropolity R. Jałbrzykowskiego.

Badania stanu zdrowia J. E. ks. Arcybiskupa-Metropolity Romualda Jałbrzykowskiego, dokonane przez lekarzy w ciągu dnia wczorajszego, wykazały, iż stan kooperacyjny jest zupełnie zadowalający. Tętno regularne (92), temperatura normalna, ciśnienie krwi również normalne. Samopoczucie chorego jest dobre.

W związku ze szczęśliwym zakończeniem operacji napływają do kliniki, gdzie Arcypasterz przebywa, listy i depesze z gratulacjami i życzeniami szybkiego powrotu do zdrowia. Ponadto szereg osób zgłaszało się osobicie, by złożyć takie życzenia.

Przypuszczają, że Arcypasterz pozostanie w klinice 3—4 tygodnie.

## Wybory do izby Rzemieślniczej 8 lipca.

Wczoraj donosiliśmy o rozpisaniu wyborów do wileńskiej Izby Rzemieślniczej. Jak się dowiadujemy, termin wyborów wyznaczony został na dzień 8 lipca r. b.

**JAKA DZIS BĘDZIE POGODA?** Pogoda słoneczna o większym zachmurzeniu w dzielnicach północnych. Ciępo. Siabe wiatry wschodnie i południowo-wschodnie.

**DYZURY APTEK.** Dział w nocny dyżurują następujące apteki: Augustowskiej — ul. Mickiewicza Nr. 10 (telef. 9-8); Jurkowskiej — Romckiego — ul. Wileńska Nr. 8; Rodowicza — ul. Ostrobramska Nr. 4 i Sapożnikowa — ul. Zawalna Nr. 41 (telef. 7-99) oraz wszystkie — przedmieściach, prócz Śniapczek.

**Z MIASTA.** — **Udaremnienie wiece.** W związku z proklamowanym przez II międzynarodową „dniem kobiety” w sobotę miał się odbyć wiec kobiet żydowskich, zwolany przez miejscową organizację „Bundu”. Wobec jednak nie uzyskania zezwolenia wiec do skutku nie doszedł. Nie odbył się również wiec wyznaczony na dzień wczorajszy przez P. P. S.

**SPRAWY MIEJSKIE.** — **Roboty ziemne na ul. Kościuszki.** Roboty ziemne na ul. Kościuszki posuwają się w szybkim tempie naprzód. Roboty te, jak wiadomo, mają na celu obniżenie poziomu jezdni dla odsłonięcia widoku na kościół św. Piotra i Pawła. Część jezdni od strony boiska została już skopana i wkrótce zostanie zabrukowana, roboty zaś przerwane zostaną na drugą stronę jezdni. Jak oblicza kierownictwo robót, ruch kołowy w ciągu najbliższych dwóch tygodni będzie już skierowany całą kondygnacją.

**Wybrukowanie drogi do Wołokumpi.** Właściciele letnisk w Wołokumpi zwrócili do magistratu z prośbą o wybrukowanie drogi wodzącej z Połpięszki do Wołokumpi. Jak się dowiadujemy, Zarząd miejski do prośby tej ustosunkowuje się pozytywnie, ale pod warunkiem, że właściciele nieruchomości w Wołokumpi zgodzą się na pokrycie jednej trzeciej kosztów.

**Kostka kamienna na ul. Niemieckiej.** W związku z zamierzoną budową kostki kamiennej na ul. Niemieckiej, Zarząd miasta udzielił już zamówień odciecznym kamieniarzom na dostarczenie odpowiedniej ilości kamienia. Roboty przy budowie nawierzchni jezdni rozpoczęte zostaną w ciągu maja r. b.

**SPRAWY PRASOWE.** — **Zarząd Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich** podaje do wiadomości: Na ostatnim walnym Zeździe delegatów Związku Dziennikarzy Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie wybrani zostali z Wilna do władz centralnych Związku: red. Marjan Szydłowski delegatem do Zarządu Głównego, red. d. Walerjan Charkiewicz członkiem Sądu Dziennikarskiego Związku Dziennikarzy R. P.

**SPRAWY SZKOLNE.** — **6-cio oddziałowa katekumenska szkoła powszechna**, prowadzona przez Komitet Rodzielski K. P. W. „Ognisko” w Wilnie, ul. Kolejowa 21 przyjmuje zapisy uczniów i uczennic na rok szkolny 1934-35 do wszystkich 6-ciu oddziałów od dnia 1-go kwietnia r. b. w godz. od 8 do 15-ej, oraz od 6 sierpnia r. b. od godz. 12 do 15 i od godz. 17 do 18 w lokalu szkoły (ul. Kolejowa 21).

## Niemy przyjaciel zdrowia.

Towar, który sam przez się dowiódł o swej znakomitości — nie wymaga reklamy. Należy tylko od czasu do czasu przypomnieć tym, którzy może o tem jeszcze nie wiedzą, że powinni wiedzieć, iż gilzy DWUUSTNIKI nie są wymalazkiem codziennym, że myśl ludzka potrafiła w tym dobrnym, niewinnym papierku ucieleścić wyczyn nieprzejętej miary. Każdy Pałac, po zapoznaniu się z działaniem tej gilzy, niewątpliwie przyzna słuszność swemu słowu.

Spróbuj Pałaczu gilzy DWUUSTNIKI — jest to przecie niemy przyjaciel twojego zdrowia.

nięgo postawione oskarżonymi zarówno w skardze apelacyjnej, jak i na przewodzie gotów jest poprzeć dowodami, byle mu te dowody Sąd przyjął.

kończeniem operacji napływają do kliniki, gdzie Arcypasterz przebywa, listy i depesze z gratulacjami i życzeniami szybkiego powrotu do zdrowia. Ponadto szereg osób zgłaszało się osobicie, by złożyć takie życzenia.

Przypuszczają, że Arcypasterz pozostanie w klinice 3—4 tygodnie.

## Wybory do izby Rzemieślniczej 8 lipca.

W związku z rozpisaniami wyborów na terenie całego okręgu wileńskiego rozpoczęto rejestrację warsztatów rzemieślniczych, uprawnionych do głosowania.

**SPRAWY WOJSKOWE.** — **Umundurowanie zamiast dodatku mundurowego.** Dowiadujemy się, że na podstawie rozkazu p. ministra spraw wojskowych wszyscy nowomianowani podporucznicy rezerwy powołani na pierwsze ćwiczenia w stopniu oficerskim, nie otrzymają jednorazowego dodatku mundurowego, jak to było dotychczas, natomiast otrzymają umundurowanie i wyekwipowanie w naturze.

**HANDEL I PRZEMYSŁ.** — **Półroczne świadectwa przemysłowe 4-jej kategorii.** Wileńska Izba Skarbowa została upoważniona do udzielania zezwoleń przedsiębiorstwom handlowym, obowiązującym do wykupienia całorocznych świadectw przemysłowych 4 kategorii handlowej na nabywanie świadectw półrocznych tej kategorii. Świadectwa półroczne uprawniają do prowadzenia przedsiębiorstwa w ciągu całego 1934 roku.

Wspomniana ulga może być udzielana na indywidualne podanie płatników pod warunkiem, iż wysokość ustalonych obrotów za lata minione nie przekracza 3000 złotych w stosunku rocznym. Całkowite zwolnienie od obowiązków nabycia świadectwa przemysłowego na rok 1934 nastąpić może jedynie w wyjątkowych przypadkach.

**Z ŻYCIA STOWARZYSZEN.** — **15-lecie Polskiego Czerwonego Krzyża.** W dniach od 5 do 10 września odbędą się wielkie imprezy w Wilnie i na prowincji, urządzone przez Polski Czerwony Krzyż, który w tym miesiącu obchodzi 15-lecie istnienia. Niezależnie od tego projektowane jest urządzenie ruchomej wystawy z 15-letniego dorobku P. C. K. i jego działalności w okresie działań wojennych i pokoju.

**SPRAWY ROBOCIZNE.** — **5 i pół tysięcy bezrobotnych.** W ciągu ostatniego tygodnia ilość bezrobotnych na terenie Wilna uległa dalszemu zmniejszeniu się. Liczba bezrobotnych spada w Wilnie o 32 osoby. Obecnie, podług prowizorycznych obliczeń, siamo maństwo liczy przeszło 5 i pół tysięcy bezrobotnych. Przeważają niewykwalifikowani robotnicy fizyczni i pracownicy umysłowi.

## Teatr i muzyka

**Teatr Miejski Pohulanka.** Dziś o godz. 8 wiec. Teat: Pohulanka gra w dalszym ciągu głośną Lomedę satyryczną A. Stomunskiego „Rodzina”. Jest to satyra na dzisiejsze stosunki społeczno-polityczne. Ceny znizone.

Jutro o godz. 3 wiec. „Rodzina”. W przygotowaniu 2 premier: komedia w 3-eh aktach J. Devala „Towariszcz” i „Skapiec” — Moliera.

**Teatr Muzyczny „Lutnia”** Dziś ukaże się po raz 32 gi przepiękna operetka Benatzkiego „Gospoda pod Białym Koniem” w obsadzie premierowej. Ceny miejsze propagandowe od 25 gr.

— **„Manewry Jesienne”**. Jutro w dalszym ciągu grana będzie odznaczająca się pięknymi melodjami wartościowa operetka Kalmana „Manewry Jesienne”. W rolach głównej partje swym pięknym głosem zaskona artystka operowa Olga Szumskaja.

**Teatr Objazdowy** — gra świetna współczesna komedia T. Łopalewskiego p. t. „Aureliu nie rób tego” — dziś 16. IV. w Lidzie, jutro 17. IV. w Nowogródku.

## POLSKIE RADJO WILNO.

Poniedziałek, dnia 16 kwietnia 1934. 7:00. Czas. 11:40. Przegł. prasy. Plyty. 11:57. Czas. 12:05. Koncert. Kom. meteor. 12:33. Koncert. 12:55. Dzień. pol. 14:55. Pogadanka łowiecka. Wiad. ekspor. Gielda roln. 15:20. Koncert dla młodzieży (płyty) „Czajkowski” 15:50. Koncert solistów. 16:20. Francuski. 16:35. Muzyka lekka. 17:20. Od-cyt. 17:40. Recital fortep. 18:10. Aud. żołnierska. 18:35. „Początki teatru w Polsce” — odcyt. Codz. odc. pow. 19:25. Odcyt aktualny. Wil. kom. sport. Dzień wiec. „Myśli wybrane”. 20:02. Koncert. 21:15. „Ogłaszamy się umiejnitnie” — feljeton. 21:30. Muzyka lekka. Rozwiązanie szarady płytowej. 22:15. Sluchowisko: Misterjum średniowieczne niemieckie o Zmarzywstaniu Pańskim (wiek XV). Kom. meteor. 23:05. Muzyka taneczna.

## WYPADKI

— **Wypadek w cyrku.** Wczoraj w cyrku przy ulicy Zawalnej spadł z kilkunastometrowej wysokości akrobata Michał Gozimierski, lat 40. Ze złamaną ręką przewieziono go do szpitala żydowskiego. Wypadek zdarzył się podczas popołudniowego przedstawienia w oczach widzów.

— **Aferzysta palestyński.** Wśród żydów wileńskich grasuje sprytny oszust, który wyłudza datki na organizację wycieczki pieszej do Palestyny. Policja poszukuje go.

# ESTONIA KRAJEM SPORTU.

U naszych granic kraju tysiąca jezior leży stosunkowo małe państwo Estonia, które od kilku lat prowadzi u siebie szeroką propagandę sportu, a jednocześnie dąży do zbliżenia sportowego z Polską, o sporcie której opowiada estonczykom dobry nasz znajomy były trener polskich lekkoatletów p. Klumberg.

Estonia, granicząca bezpośrednio z Finlandią, która szczyty się wysoko postawioną kulturą sportową, jak również i świetnymi wynikami, czy to w lekkiej atletyce, czy narciarstwie jest państwem, będącym jakgdyby pomostem zbliżenia sportowego Polski z Finlandią.

Sport w Estonii jest jeszcze bardzo młody. Za dwa lata Estonia obchodzić będzie dopiero 15-lecie swjej pracy wychowania na niwie sportowej, a jednak sport Estonii w przeciągu tak krótkiego czasu poczynił ogromne postępy.

Najbardziej popularnym sportem jest oczywiście piłka nożna, która posiada Ligę państwową, złożoną z najlepszych 8 drużyn. Do Ligi w pierwszym rzędzie zaliczają się takie drużyny jak: „Sport”, „Fudbal Klub”, „Estonia”, „Kalif” i inne.

W piłce nożnej Estonia w roku ubiegłym przegrała ze Szwecją 5:3, a z Finlandią 4:2, ale wygrała niespodziewanie z Lotwą 2:1. Rewanż z Lotwą przyniósł jednak Estonii porażkę 3:1. W każdym razie wyniki są zaszczytne, a mówią one o wysokim poziomie sportowym. W tym roku Estonia ma szereg projektów międzynarodowych i niewątpliwie z przyjemnością rozegrałaby mecz z Polską.

Ulubionym przez fanatyczną sportowo publiczność graczem jest Tipner, bramkarz reprezentacyjny, któremu sport piłkarski zawdzięcza szereg honorowo uzyskanych wyników.

Świetnie u nich rozwija się również lekkoatletyka, prowadzona przez samego mistrza Klumberga. Wyniki są pierwszorzędne. Wystarczy wymienić nazwiska czołowych zawodników jak: Sule (oszczep 70 mtr.), Küttis (skok wdal ponad 7 mtr.), Kuuse (skok wzwyż 195 cent.) i Widing kula około 16 mtr. Z pań zaś słynną jest miotaczka Pars, która w dysku ma stale około 40 mtr. Pars zwyciężyła ostatnio na zawodach zeszlenczonych z Finlandią.

Za zasługi sportowe lekkoatletów państwo nadało najlepszemu zawodnikowi Küttisowi złoty medal państwowy, który jest nadzwyczaj cenną nagrodą wśród sportowców.

Do popularnych sportów zaliczyć oczywiście trzeba jeszcze gry sportowe, w których estonczycy uważają siebie za specjalistów. Estonia w piłce koszykowej i siatkowej ma bezspornie najlepsze zespoły w Europie. Słynna drużyna studentów z Tartu ma szereg pierwszorzędnych sukcesów.

Do mniej popularnych sportów zaliczyć trzeba wioślarkę, która dopiero teraz zaczyna się rozwijać. Dotychczas Estonczycy nie organizowali u siebie regat, ale osady już trenują. Najlepiej jeżdżą kluby akademickie miasta uniwersyteckiego Tartu. Akademicy wioślują na rzecę o nieco moze dziwnej nazwie Mama. Ośrodkiem sportów wodnych jest miejscowość kuracyjna Pernu, gdzie koncentruje się całe życie wodniaków.

Przeciwnieństwem wioślarki jest w Estonii dobrze postawiony sport pływacki. We wszystkich większych miastach istnieją otwarte baseny pływackie, a w Tallinie jest również basen kryty. W rywalizacji Estonia rywalizuje z Finlandią, która ma jednak lepszych zawodników. Poziom pływaków Estonii odpowiada mniej więcej klasie międzynarodowej, a rekordy państwowe wciąż poprawiają się.

Specjalnym powodzeniem w Estonii cieszy się boks, który dzięki p. Matsowemu czyni coraz większe postępy.

Dziwną rzeczą, że w Estonii zaczęto dopiero od paru lat jeździć na nartach, które oczywiście czerpią wszelkie wskazówki techniczne z organizacyjnych z Finlandii, sprządzając do siebie coraz częściej świetnych trenerów z ojczystej nart.

Ubiegłej zimy na zawodach międzynarodowych, zorganizowanych w Finlandii w miejscowości Salpansela, przy 200 zgłoszonych zawodnikach najlepszy Estonczyk Siitan zajął 71 miejsce. Trzeba bowiem wiedzieć, że zawody te były przedewszystkiem obsłone przez Finlandię, Norwegię, Szwecję i Niemcy.

Skocznia znajduje się w Wilandi, położona ona jest aż o 8 godzin jazdy koleją od Tallina. Rekordzistą Estonii jest Woldmann, który skoczył 40 mtr. Narciarstwo w Estonii ma ogromną przyszłość i niewątpliwie z biegiem czasu Estonia stanie się mocarstwem narciarskim o potęgę Norwegii, Finlandii czy Szwecji.

Hokej posiada tylko trzy drużyny. Prezentuje się słabo. Najlepiej gra „Kalev”.

Na poziomie wyników światowych stoja niestety estonczycy, którzy uczestniczą stale w zawodach międzynarodowych, organizowanych przez kraje północne. Asem est Mitt. Rekord Mitta wynosi na 500 mtr. 46 sek.

Co się tyczy młodzieży szkolnej, to posiada ona własne kluby szkolne, które stale wywalizują między sobą, przeprowadzając mistrzostwa w piłce nożnej, lekkoatletyce, grach, gimnastyce i t. p. Młodzieży szkolnej do klubów sportowych oficjalnie należeć nie wolno.

Sport w Estonii ujęty jest w ramy Lig państwowych, które odpowiadają mniej więcej naszym związkom centralnym, a związki te wyłaniają Z. Z. i Komitet Olimpijski. Na czele Kom. Olimp. stoi niedoszły prezydent gen. Laidover.

Opięk nad sportem rozciąga wydział zdrowie Ministerstwa O-

światy, które subsyduje poszczególne Ligi.

W pierwszych dniach czerwca bieżącego roku na pięknym stadionie, powstałym jeszcze za czasów Piotra Wielkiego, odbędzie się wielka Olimpiada sportów letnich Estonii. W programie tej „Olimpiady” uwzględnione są po pierwsze: piłka nożna, lekkoatletyka, pływanie, gry i tańce narodowe. Dotychczas do zawodów zgłosiła się armia młodych zawodników, licząca 6 tysięcy sportowców.

Nadmienić trzeba, że sport w Estonii opiera się przeważnie na jednostkach cywilnych, chociaż za przykładem Polski zaczęła bardzo pięknie rozwijać się organizacja, zbliżona do naszego P. W. Najliczniejszym związkiem jest „Uenu” (S.M.P.), który skupia w Estonii około 25 tysięcy młodzieży obojga płci, ćwiczącej na własnych boiskach i we własnych salach.

Sport Estonii pała do Polski wielką sympatią. Estonczycy wzorują się na systemie polskiej organizacji i chcą wślaz do Lotwę wprowadzić u siebie na wzór Polski szlachetną odznakę „P.O.S.”, gdyż dotychczas Estonia nie miała ogólnej odznaki sportowej, będącej legitymacją tężyzny fizycznej.

Estonczycy czują się w Polsce, a zwłaszcza w Wilnie, jak u siebie w domu i dlatego też uważają, że dotychczasowe luźne węzły zacieśniać się będą coraz bardziej.

Na najbliższą przyszłość jest cały szereg konkretnych planów jak przyjazd Estonczyków na międzynarodowy kurs sportów wodnych, zorganizowany w lipcu przez Polski

Związek Zbliżenia Międzynarodowe.

Piękne plany mają również nasi lekkoatleci, którzy oczekują w sierpniu zawodników Estonii u siebie, by zorganizować w Wilnie za przykładem zeszlenczonego sezonu wielkie zawody międzynarodowe. Jest również projekt, by kilku naszych lepszych zawodników biegaczy wysłać na próbę do Tallina.

Noszą się również z zamierzeniami zbliżenia sportowego piłkarze wileńscy, którzy wstąpi już do Tallina pisma z propozycją rozegrania zawodów międzynarodowych.

Wysłane zostały pisma również i wioślarzom, którzy są zaproszeni przez Wil. K. T. W. na regaty o mistrzostwo Wilna do Trok.

Z powyższego widzimy, że istotnie przy pewnej umiejętności prowa-

dzionej polityce organizacyjno-sportowej możemy w Estonczykach pozyskać bardzo wartościowych przeciwników, którzy walczą nadzwyczaj fair, a z takimi przeciwnikami mimo nawet przegranej jest przyjemnie spotkać się na starcie.

Mając możność przeprowadzenia licznych rozmów ze sportowcami Estonii, odnosiłem zawsze wrażenie, że Estonczycy w miarę swych możliwości dokładają będą starań, aby stosunki sportowe z Wilnem nie były jednostronne.

Trzeba więc mieć nadzieję, że z biegiem czasu stosunki sportowe Wilna utrwalą się będą coraz bardziej nietylko z Lotwą, ale również z zaprzyjaźnioną Estonią.

Jarwan.

Wielkością, która rokrocznie pochłania znaczne sumy, a z siebie nie daje absolutnie nic.

O sporcie prowincji, oczywiście, w najkabszszym tego słowa znaczeniu nie można ani słówka powiedzieć się.

Praca cała prowadzona jest w sposób tajemniczy, a ze wszystkich stron syją się liczne narzekania, że na wsi nic się nie robi.

Wiadomo, iż Wilno organizuje co roku szereg najprzeróżniejszych kursów, na które jeżdżą dość licznie młodzież z prowincji. Młodzieży tej uroczyste rozdaje się dyplomy przodowników. Jadą oni do swych siedzib, by tam krzewić kulturę fizyczną, by prowadzić słowem i czynem propagandę sportu.

Zdawałoby się, że obrona drogi nie powinna mieć żadnego zastrzeżenia, że trzeba przeciw prowadzić kursy, dostarczyć prowincji fachowych ludzi, ale tu właśnie tkwi niezapewne, że na kursy instruktorskie przysyłane są jednostki niezdolne, niesportowe. Trudno więc jest że złe dobrane elementy wyrabiać kadry instruktorskie.

Czynniki kierujące akcją wychowania fizycznego na prowincji źle rozumieją swoje obowiązki. Są oni zaslepieni swą wielkością i dlatego właśnie sport na prowincji dogorywa.

Na nieodpowiedni element narzekało się nieraz i narzeka się ciągle. Mam wrażenie, że na kursy

posyłać trzeba nie bezrobotnych chłopców z prowincji, lecz tych najmniejszych, którzy po skończeniu kursu mogliby samodzielnie prowadzić u siebie pogładowe lekcje.

Trzeba nareszcie zerwać z mylą polityką, że sport ma być remsiem, że kurs sportowy kończy się poto, aby dostać płatną posadę.

Bierzmy przykład chociażby z Finlandii, gdzie sprawy te są świetnie regulowane gdzie właściwi sport opiera się na elemencie, że tak powiem, wiesniaczym.

Wiesniak — mieszkanie prowincji jest daleko silniejszy i zdrowszy, to też kula potrafi rzucić znacznie dalej od chudusza miejskiego, który ma zajęte szczyty płuc, jest wycieńczony pracą umysłową.

Udowodnioną wreszcie jest rzeczą, że wynik sportowy uzależnia się ściśle od siły fizycznej, a potem dopiero od techniki i treningu, który pozwala specjalizować się.

Heljasz nie byłby mistrzem, gdyby nie posiadał atletycznej budowy, Widing nie rzucałby kulą 16 mtr., gdyby nie wazył 120 klg. i gdyby nie mierzył ponad 2 mtr. wzrostu.

Stojąc dzisiaj u progu okresu przygotowań do olimpiady berlińskiej, w czasie której Polskę w szczególności zależeć będzie na uzyskaniu szeregów wyników, musimy koniecznie zwrócić oczy swoje na prowincję, która dziś nietylko nie przedstawia prawie żadnej wartości sportowej.

Przebiegajmy myślą po wszystkich

## CO ROBI PROWINCJA?

Do kilku lat najbardziej aktualnym tematem szeregu zebrań organizacji sportowych jest sprawa usportowienia naszej prowincji, która rokrocznie pochłania znaczne sumy, a z siebie nie daje absolutnie nic.

O sporcie prowincji, oczywiście, w najkabszszym tego słowa znaczeniu nie można ani słówka powiedzieć się.

Praca cała prowadzona jest w sposób tajemniczy, a ze wszystkich stron syją się liczne narzekania, że na wsi nic się nie robi.

Wiadomo, iż Wilno organizuje co roku szereg najprzeróżniejszych kursów, na które jeżdżą dość licznie młodzież z prowincji. Młodzieży tej uroczyste rozdaje się dyplomy przodowników. Jadą oni do swych siedzib, by tam krzewić kulturę fizyczną, by prowadzić słowem i czynem propagandę sportu.

Zdawałoby się, że obrona drogi nie powinna mieć żadnego zastrzeżenia, że trzeba przeciw prowadzić kursy, dostarczyć prowincji fachowych ludzi, ale tu właśnie tkwi niezapewne, że na kursy instruktorskie przysyłane są jednostki niezdolne, niesportowe. Trudno więc jest że złe dobrane elementy wyrabiać kadry instruktorskie.

Czynniki kierujące akcją wychowania fizycznego na prowincji źle rozumieją swoje obowiązki. Są oni zaslepieni swą wielkością i dlatego właśnie sport na prowincji dogorywa.

Na nieodpowiedni element narzekało się nieraz i narzeka się ciągle. Mam wrażenie, że na kursy

posyłać trzeba nie bezrobotnych chłopców z prowincji, lecz tych najmniejszych, którzy po skończeniu kursu mogliby samodzielnie prowadzić u siebie pogładowe lekcje.

Trzeba nareszcie zerwać z mylą polityką, że sport ma być remsiem, że kurs sportowy kończy się poto, aby dostać płatną posadę.

Bierzmy przykład chociażby z Finlandii, gdzie sprawy te są świetnie regulowane gdzie właściwi sport opiera się na elemencie, że tak powiem, wiesniaczym.

Wiesniak — mieszkanie prowincji jest daleko silniejszy i zdrowszy, to też kula potrafi rzucić znacznie dalej od chudusza miejskiego, który ma zajęte szczyty płuc, jest wycieńczony pracą umysłową.

Udowodnioną wreszcie jest rzeczą, że wynik sportowy uzależnia się ściśle od siły fizycznej, a potem dopiero od techniki i treningu, który pozwala specjalizować się.

Heljasz nie byłby mistrzem, gdyby nie posiadał atletycznej budowy, Widing nie rzucałby kulą 16 mtr., gdyby nie wazył 120 klg. i gdyby nie mierzył ponad 2 mtr. wzrostu.

Stojąc dzisiaj u progu okresu przygotowań do olimpiady berlińskiej, w czasie której Polskę w szczególności zależeć będzie na uzyskaniu szeregów wyników, musimy koniecznie zwrócić oczy swoje na prowincję, która dziś nietylko nie przedstawia prawie żadnej wartości sportowej.

Przebiegajmy myślą po wszystkich

kich głośnych nazwiskach mistrzów sportu polskiego, a nie znajdziemy wśród nich prawie ani jednego, które pochodzą z prowincji. Wszyscy są mieszczuchami, a co ciekawsze, że większość rekrutuje się zśród młodzieży uczącej się.

Moment ten pozwala nam snuć śmiało przypuszczenia na przyszłość.

Z chwilą gdy uregulowana zostanie kwestia sportu prowincjonalnego, niewątpliwie napisywać będą coraz to nowe nazwiska świetnie zapowiadających się mistrzów.

W dużej mierze mierze zależy w danym wypadku od tych właśnie instruktorów, którzy idą jak pielgrzymi na prowincję, by tam pracować. Od pracy tej uzależniony jest ściśle los sportu polskiego, uzależniona jest propaganda Polski zagranicą.

Praca na prowincji nie powinna więc być prowadzona pochłuch i tajemniczo. O wynikach tej żmudnej pracy chce wiedzieć społeczeństwo, które potrafi niewątpliwie ocenić każdy najmniejszy nawet wysiłek sportowo-organizacyjny tych wszystkich, którzy, mając dużo szczerych chęci, poświęcają swój czas i swoje nabyte wiadomości, mieszkańcom głuchej prowincji.

Szkoda wielka, że ustaly organizowane na prowincji tak zwane święta powiatowe, które po pewnym zreformowaniu mogły przeciw być pięknym sprawdzianem prowadzonej pracy.

A teraz weźmy troszkę konkretnych przykłady.

Wileńszczyzna nie posiada ani jednego klubu lekkoatletycznego. Kilka lat temu, zapowiadało się, że w Święcianach powstanie ośrodek sportowy, zapowiadało się również, że w Oszmianie dzięki p. prof. Narkewiczowi zakwitnie piękne lekkoatletyka, że przez wyretrowania w Oszmianie takich lekkoatletów jak: Wojtkiewicz i Szczębiński, otrzymywać będziemy co roku po kilku uzdolnionych zawodników, ale niestety z powodu braku klubu sportowego, który dbałoby o dobro interesów, zgaśł zapal i upadła cała pięknie zapoczątkowana akcja.

Na prowincji powinny koniecznie powstawać kluby sportowe o zdrowych ideologicznych podstawach. Klubom tym z jaknajdalej idącą pomocą powinien spieszyć Wojewódzki Komitet Wychowania Fizycznego, który prócz papierowej i statutowo-zebraniowej pracy powinien nareszcie pomyśleć o pracy twórczej i realnej, przystosowanej do potrzeb życia.

Wojewódzki Komitet źle prowadzi propagandę sportu na prowincji, a nawet nie prowadzi jej wcale.

Przecież jeżeli prowadzić się akcję propagandową, to w pierwszym rzędzie należy chyba powiadomić o swych zamiarach poszczególne redakcje, które niewątpliwie pójdą na spotkanie zamierzonym planom.

Dotychczas jednak o zamiarach propagandowych W. Kom. W. F. nie jakoś nie słychać, a nawet członkowie sekcji propagandowej W. Kom. W. F. nie wiedzą, że są członkami.

Krótko mówiąc, źle się dzieje z propagandą sportu na prowincji, a praca mogłaby być bardzo wdzięczna.

Jest śliczne pole do działania. Trzeba tylko mieć czas i dużo szczyrych chęci, a praca da się ruszyć.

Tak samo zresztą nie prowadzona jest należąca propaganda poszczególnych obwodów W. F. i P. W., które nie powinny ograniczać się do przeprowadzania suchych lekcji ćwiczeń technicznych, ale dawać młodzieży wiejskiej możność rywalizacji w szeregach dyscyplin sportowych.

Częściowo winnym jest tego Polski Komitet Olimpijski, który mając wiele pracy nie może podobać wszystkim zagadaniom.

Nie chcemy jednak bynajmniej nikogo obwiniać, ale jedynie tylko szukamy, dla dobra sprawy, bezosobnej przyczyny, dlatego sport na naszej prowincji nie posiada wyraźnego oblicza.

Jarwan.

Majchrzycki i Antczak finalistami.

Do finałowych spotkań o mistrzostwo Europy w Budapeszcie zakwalifikowali się: Majchrzycki i Antczak.

Majchrzycki w półfinale pokonał Neryego (Włochy), a Antczak Havelkę (Czechy).

Rotholc, Rogalski i Forlański pozajmowali zaszczytne trzecie miejsca.

Walasiewiczówna ustanowiła rekord światowy.

W Ameryce startowała Walasiewiczówna, która na 200 jardów ustanowiła rekord światowy czasem 26 sek.

Poprzedni rekord należał również do Walasiewiczówny, a wynosił 26,2 sek.

Polska — Warszawa 2:0.

Reprezentacja piłkarska Polski, która miała walczyć w Pradze z Czechami, rozegrała wczoraj mecz towarzyski z reprezentacją Warszawy.

Gra była mało ciekawa. Reprezentacja nasza zawiódła, która z trudem pokonała Warszawę 2:0. Do przerwy wynik był remisowy 0:0.

Bramki zdobyli: Artur i Wilmowski.

Sędziował Sznajder. Publiczności tylko 3.500 osób.

Kazimierski (Ognisko) mistrzem Wilna.

Wczorajszy bieg naprzelągi cieszył się już nieco większym powodzeniem, niż bieg zorganizowany na otwarcie sezonu.

W pierwszym rzędzie na wzrost zainteresowania wpłynął fakt braku na starcie Sidowicza, który nieobecnością swoją otworzył szeroko drzwi do zdobycia zaszczytnego tytułu mistrzowskiego.

Zawody zorganizowane w Zakrecie ściągły do lasu wyjątkowo sporo widzów, którzy z wielką ciekawością przyglądali się poszczególnym fragmentom biegu.

Na starcie stanęło 12 zawodników. Musimy z przykrością podkreślić, że zabrakło reprezentantów takich klubów, jak: W. K. S., Makabi, Strzelec i Z. A. K. S.

Jest to normalny objaw, który mówi o słabej pracy klubów sportowych. Kluby nie zwracają należytej większej uwagi na zawodników lekkoatletycznych, którzy wymagają nieraz nieco troskliwszej opieki, niż dotychczas.

Trasa wczorajszego biegu wynosiła przeszło 4 km., a była bardzo urozmaicona.

Wobec braku na starcie Sidowicza, faworytem biegu stał się Kazimierski, którego szanse wzrosły znacznie z chwilą rezygnacji Zylewicz, któremu znowu zły stan zdrowia nie pozwolił sięgnąć po tytuł mistrza.

Zylewicz jest zapracowany w wojsku i niema czasu na konieczny trening.

Po starcie prowadzenie objął odrazu Kazimierski, który wygrał zdecydowanie bieg.

Nowokreowany mistrz skończył bieg w doskonałej formie, to też przypuszczać należy, że w tym roku Kazimierski popiawi znacznie swoje wyniki w biegach długich. Czas mistrza jest dobry. Wynosi on 11 m. 56 sek.

Drugie miejsce zajął, jak przewidywaliśmy, Wingris, który również w niezłej formie wpadł na metę.

Kolejność zawodników ułożyła

ognisko—Z. A. K. S 5:0.

Rozegrany wczoraj na Antokolu mecz piłkarski o mistrzostwo okręgu między Ogniskiem a Z. A. K. S. zakończył się zwycięstwem kolejarzy, którzy wygrali 5:0.

Ognisko na mecz wystąpiło z Piątkowskim w bramce, ale bez Gasztowa w ataku.

Z. A. K. S. grał w swoim zeszlenczym składzie na czele z Gotlibem w obronie.

Mecz stał na bardzo niskim poziomie technicznym. Dotyczy to zwłaszcza graczy Z. A. K. S., którzy nie umieją nawet stopować piłek, a o planowem przeprowadzaniu akcji nie może być mowy.

Bramkarz Ogniska przez cały czas meczu był bezrobotnym. Został oddany jeden tylko strzał i to przez obrońcę Gotliba, który w drugiej połowie gry przeszedł do pomocy.

Ognisko przedstawiło się stosunkowo lepiej, niż poprzednie. Zawiodł nieco Józef Godlewski, który źle ustawił się do piłek, pilnie strzeżony przez przeciwników.

Gra rozpoczęła się dość żywym tempem, narzuconem przez graczy Ogniska. Nadmienić trzeba, że Z. A. K. S. nie potrafił wyzskać strzału karnego.

Przed przerwą gra jest dosyć barwna, ale po zmianie stron Ognisko opanowało całkowicie boisko i strzeliło dalsze trzy bramki.

Dyspozycja strzałowa Ogniska jest jednak w dalszym ciągu słaba. Da się to powiedzieć o Krywulu, Godiewskim i Okulowiczu. Trzej ci gracze mieli sporo dogodnych sytuacji, które zostały bezradnie zaprzepaszczone.

Bardzo dobrze grał w pomocy Czesiek Godlewski, któremu dzielnie sekundował Ballosek.

Mecz sędziował słabo przeczulony Sudnik, który popełnił kilka błędów pod bramką żydowską.

Po tym meczu Ognisko wysunęło się na drugie miejsce w tabelce, ustępując W. K. S. gorszym stosunkiem bramek.

Z. A. K. S. zas ma bilans ujemny. Zero punktów i 18 strzelonych (puszczonych) bramek.

Reprezentacyjny bramkarz Wilna Rogow, który poprzednio grał w Z. A. K. S., a ostatnio w W. K. S., podpisał w sobotę kartę zgłoszenia do Makabi.

Wobec pięknej gry sobotniej Makabi i pozyskaniu doskonałego gracza w osobie Rogowa, Makabi staje się groźną drużyną. Ciekawym jest, jak wypadnie rewanż Makabi z W. K. S., który odbędzie się w drugiej serii rozgrywek o mistrzostwo, mające zakończyć się dopiero w pierwszych dniach sierpnia.

Świętym lekkoatleta Polski, Leon Wojtkiewicz, będący członkiem Sokola wileńskiego, został skreślony z Sokola po złożeniu próby o zwolnieniu z klubu.

Wojtkiewicz nie będzie więc mógł przez cały okrągły rok startować w zawodach międzyklubowych, a jedynie tylko będzie miał prawo walczyć w reprezentacji miasta Wilna.

Ukaranie powyższe Wojtkiewicza jest niespodzianką. Sokół, skreślając Wojtkiewicza, kierował się względami wychowawczymi.

Zygzaki.

— Został już wyznaczony termin egzaminów sędziowskich w lekkiej atletyce. Egzamina odbędą się 24 b. m. o godz. 16.30 na Pióromoncie. Zgłoszenia przyjmowane są na miejscu.

— Dziś ma przyjechać do Wilna nowomianowany kierownik Ośrodka W. F. kpt. Budzyński.

— Sandlerowi z Z. A. K. S. została przyznana nagroda firmy Lech za najpiękniejszą walkę w czasie meczu bokerskiego Wilno — Estonia.

— Przysłał P. K. S. ma powstać niebawem na prawym brzegu Wilny tuż koło kościoła sw. Rafała.

— Najbliższą imprezą bokerską będą zawody lokalne w dniu 22 b. m.

— Treningi lekkoatletów Ogniska odbywać się będą poniedziałkami, środami i piątkami od godz. 17 na Pióromoncie. Wszystkie sprawy klubowe załatwia sekretarjat sekcji, mieszczącej się przy ul. Jagiellońskiej 7 — 7, tel. 13-78 do 10 i od 15 do 16 codziennie, prócz świąt i dni przedświątecznych.

— Wileńska drużyna Libertas chce w Wilnie rozegrać dwa mecze piłkarskie.

— Jutro odbędzie się o godz. 18 walne zebranie Wil. Okr. Zw. Ho-

Wojtkiewicz skreślony z Sokola.

Reprezentacyjny bramkarz Wilna Rogow, który poprzednio grał w Z. A. K. S., a ostatnio w W. K. S., podpisał w sobotę kartę zgłoszenia do Makabi.

Wobec pięknej gry sobotniej Makabi i pozyskaniu doskonałego gracza w osobie Rogowa, Makabi staje się groźną drużyną. Ciekawym jest, jak wypadnie rewanż Makabi z W. K. S., który odbędzie się w drugiej serii rozgrywek o mistrzostwo, mające zakończyć się dopiero w pierwszych dniach sierpnia.

Świętym lekkoatleta Polski, Leon Wojtkiewicz, będący członkiem Sokola wileńskiego, został skreślony z Sokola po złożeniu próby o zwolnieniu z klubu.

Wojtkiewicz nie będzie więc mógł przez cały okrągły rok startować w zawodach międzyklubowych, a jedynie tylko będzie miał prawo walczyć w reprezentacji miasta Wilna.

Ukaranie powyższe Wojtkiewicza jest niespodzianką. Sokół, skreślając Wojtkiewicza, kierował się względami wychowawczymi.

Zygzaki.

— Został już wyznaczony termin egzaminów sędziowskich w lekkiej atletyce. Egzamina odbędą się 24 b. m. o godz. 16.30 na Pióromoncie. Zgłoszenia przyjmowane są na miejscu.

— Dziś ma przyjechać do Wilna nowomianowany kierownik Ośrodka W. F. kpt. Budzyński.

— Sandlerowi z Z. A. K. S. została przyznana nagroda firmy Lech za najpiękniejszą walkę w czasie meczu bokerskiego Wilno — Estonia.

— Przysłał P. K. S. ma powstać niebawem na prawym brzegu Wilny tuż koło kościoła sw. Rafała.

— Najbliższą imprezą bokerską będą zawody lokalne w dniu 22 b. m.

— Treningi lekkoatletów Ogniska odbywać się będą poniedziałkami, środami i piątkami od godz. 17 na Pióromoncie. Wszystkie sprawy klubowe załatwia sekretarjat sekcji, mieszczącej się przy ul. Jagiellońskiej 7 — 7, tel. 13-78 do 10 i od 15 do 16 codziennie, prócz świąt i dni przedświątecznych.

— Wileńska drużyna Libertas chce w Wilnie rozegrać dwa mecze piłkarskie.

— Jutro odbędzie się o godz. 18 walne zebranie Wil. Okr. Zw. Ho-

### WYCIECZKA

bez paszportów i wiz do Kopenhagi i Sztokholmu od 19. V — 26. V.  
Cena od zł. 190.—  
Zapisy przyjmują wiatowe Biuro Podróży Wagons - Lits / Cook, Wilno, Mickiewicza 6.

### 25 Groszy fotografia

w różnych pozach w ciągu 10 minut w AUTOMACIE FOTOG. „KINAFOT”  
Wielka 27 i Wileńska 5.

### 25 Groszy fotografia

w różnych pozach w ciągu 10 minut w AUTOMACIE FOTOG. „KINAFOT”  
Wielka 27 i Wileńska 5.

Z KRAJU.

Walka z epidemją tyfusu w pow. dziśnieńskim

GŁĘBOKIE (Pat). W ostatnim tygodniu zanotowano w gminie prozorockiej 9 wypadków duru plamistego. Jest to gmina, w której tyfus szczególnie grasuje. Wszystkie środki, jakimi dysponuje lekarz powiatowy, by epidemię opanować, zostały zastosowane.

W pozostałych miejscowościach powiatu epidemię tyfusu można uważać za zlikwidowaną.

Niewątpliwie jedną z głównych przyczyn grasującej epidemii tyfusu był niezwykle ciężki stan atrywizacyjny osiedli wiejskich.

Niezależnie od prowadzonej zorganizowanej walki z epidemią, władze powiatowe przystąpiły do wiosennej akcji sanitarnej, zmierzającej do uporządkowania osiedli miejskich i wiejskich.

Czerwony Krzyż w walce z tyfuszem plamistym.

Od 10 marca r. b. kolumna dezynfekcyjno-dezynsekcyjna Czerwonego Krzyża pracuje na terenie powiatu mołodzieżańskiego.

Praca kolumny polega na kąpaniu i odzwadzaniu osób w zakażonych chatach, oraz na dezynfekcji zakażonych chat przez wstawienie kamery cjanowodorowej.

W razie stwierdzenia zachorowania, kolumna odsyła chorego do szpitala, w innych wypadkach robi szczepionki prof. Weigla, pobiera krew do badania i t. p.

W ramach przeprowadzonego dezynfekcyjnego zwożenia zarazki tyfusu, znakomicie prowadzi się jednocześnie walkę z robactwem; wystarczy powiedzieć, że z wydezynfekowanej chaty, poza wytopnionymi woskami, wynoszą garncami pluskwy i koszmali karaluchy.

Mieszkańcy wsi naogół chętnie stosują się do zarządzeń kolumny i sami proszą o oczyszczenie izb od robactwa.

Praca kolumny Czerwonego Krzyża obliczona jest jeszcze na przeciąg 2 miesięcy.

Kurs pielęgnacji kwiatów w Świącianach.

Staraniem Wil. Związku Młodzieży Polskiej zorganizowany zostanie w Świącianach kurs pielęgnacji kwiatów doniczkowych dla Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej z okręgu święciańskiego.

Trzeba zaznaczyć, że jest to pierwszy tego rodzaju kurs w Świącianach.

Prace meljoracyjne na terenie województwa wileńskiego.

Prace meljoracyjne na terenie województwa wileńskiego rozpoczęła się w roku bieżącym wcześniej niż w latach ubiegłych, o ile nie staną temu na przeszkodzie warunki atmosferyczne.

Plan prac meljoracyjnych na rok budż. 1934-35, związany z akcją skaleniową, został już przez Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych zatwierdzony.

Równocześnie z akcją meljoracyjną, Urząd Wojewódzki opracował plan zagospodarowania osuszonej nieżyłkowej. Akcja ta dotychczas miała więcej charakter propagandowy i ograniczała się wyłącznie do zakładania niewielkich powierzchni poletek pokazowych.

Sala do wynajęcia na odczyty i zebrania Orzeszkowej 11 od 11-3 i od 6-8 wiecz.

Podziękowanie.

Dnia 7 b. m. odbył się V doroczny bal harcerski, urządzony staraniem Koła Przyjaciół Zw. Harc. Polskiego w Nowej Wilejce na obozu letnim oraz stanicę im. bisk. Bandurskiego.

Zarząd K. P. H. składa najszerzej podziękowanie wszystkim tym, którzy wzięli udział w zorganizowaniu balu i ofiar na bufet, jak również wszystkim zebranym gościom za poparcie balu.

Sprostowanie urzędowe.

W związku z artykułem p. t. „Niszczenie lasu”, zamieszczonym w Nr. 95 „Dziennika Wileńskiego” z dnia 10 b. m. Dyrekcja na zasadzie art. 21 Dekretu z dnia 7 lutego 1919 roku w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych (Dz. Praw Nr. 14 poz. 186) — prosi Redakcję o umieszczenie w najbliższym numerze „Dziennika Wileńskiego” temi samymi czcionkami i na tem samym miejscu, co wzmiankowany w wstępie artykuł, następującego sprostowania:

Nieprawda jest, że „spustoszeń dokonany się w młodym drzewostanie tutejszego leśnictwa w Podbrodziu” i „polega to na doszczętnym wycinaniu przez okolicznych chłopów, młodych 10-12-letnich sosenek — przeważnie z lasów państwowych, a nawet sadzonek leśnych”, gdyż prowadzona w lasach państwowych gospodarka leśna wyklucza możliwość wszelkich spustoszeń oraz doszczętnego wycinania 10-12-letnich sosenek.

(—) (podpis nieczytelny) Kierownik Biura Organizacji i Inspekcji.

Zbrodnia w lesie.

W leśniczówce Czarnuszka, gminy Porzecze, zjawił się w mieszkaniu leśniczego Stefana Chrzanowskiego, podczas jego nieobecności, nieznany mężczyzna i oznajmił, że przysłał go leśniczy z poleceniem, by żona przez siostrę posłała mu do lasu asygnaż, oówek i pieniądze. Chrzanowska, nie przecuwając nic złego, wręczyła służącej 57 zł., oraz oówek i asygnaż. Za chwilę służąca Helena Dobkówna z nieznanym osobnikiem poszła w stronę lasu. Po upływie pół godziny w odległości 400 mtr. od leśniczówki jadący z Drusieniek furman zauważył leżącą przy drodze nieprzytomną Dobkównę w kałuży krwi, z raną w głowie. Dobkównę w stanie ciężkim przewieziono do szpitala miejskiego w Grodnie. Bandyta z pieniędzmi zbiegł.

Zatonęłe koniokrada.

Zawodowego koniokrada i zmore wsi Lebidki, Maryszynów i Koźlak, gm. zaleskiej, spotkała zasłużona kara. Mianowicie, koniakrad P. Łuczajko sprytnie krał konie, które spieniał wędrownemu handlarzowi, niejakiemu Baszuckiemu. W czasie kradzieży w nocy z 11 na 12 b. m. Łuczajko ukradł konia gosodarowi Nieszajowi i, ściągany, usiłował przedostać się przez rzekę Mir. W czasie przepływania, porwany silnym prądem, znalazł śmierć w nurtach rzeki. Skradziony koń wypłynął na brzeg, gdzie niebawem odnaleziony został przez swego właściciela.

Pasera Baszuckiego pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Ruch wydawniczy.

Kwieśniowy numer „Orlą” pięknej miesięcznika polskiej młodzieży szkolnej, przynosi, jak zwykle szereg ciekawych i dobrych artykułów.

Wstępny artykuł „Tylko Chrystus może przewodzić w życiu polskim” omawia stosunek młodzieży do listu pasterskiego episkopatu Polski. Z dalszych: jeden poświęcony jest pamięci Mieczysława Karłowicza z okazji 25-lecia jego śmierci, drugi na marginesie konkursu na ulubionego autora charakteryzujący twórczość Marii Rodziewiczówny. Inne znowu, napisane oryginalnie i ciekawie, zawierają wrażenia z pobytu zagranicą.

Na artykuły polemiczne, które nadają piśmu charakter żywy, chociaż zasadniczo poważne jest w treści, występują one przeważnie przeciwko judaizacji społeczeństwa polskiego.

Na uwagę zasługują także dzieła życia kulturalnego wraz z kroniką, który oprócz krótkich artykułów, zawiera recenzje teatralne, sprawozdania z wystaw malarzkich, oraz recenzje książek i czasopism.

Pięknie całości, przeważnie także ze względu na graficzny, dopełniają ładnie rozmieszczone wiersze i wstępy.

„Orleń” pomimo estetycznej szaty zewnętrznej i obszernego poematu, są piśmem nie drogiem, gdyż egzemplarz kosztuje zaledwie 30 groszy a prenumerata roczna 280 zł. Adres redakcji i administracji: Poznań, Starościana 74. Konto P.K.O. 212884.

Brat chciał zabić brata.

W Dziśnie tamtejszy mieszkaniec Antoni Makarewicz usiłował dokonać zabójstwa brata swego Zacharjasza Makarewicza. Okoliczności czynu przedstawiają się następująco: Do domu Jakóba Puhażewskiego wpadł Zacharjasz Makarewicz, prosząc o ukrycie go przed bratem, który chce go pozabawić życia. W tymże czasie rozległ się strzał, oddany przez Antoniego Makarewicza z zewnątrz. Kula wybiła 4 szczyby i utkwiała w ramie okna. Sprawcę aresztowano, a broń (obcięty rosyjski karabin) skonfiskowano. Władze prowadzą dochodzenie.

KINO „COLOSSEUM” OSTROBRAMSKA 5

Dziś Niebýváta okazja dla miłośników kina, muzyki i słowa! Wzruszający dramat żyłowy Tragedia skrzypka, śpiewaka i kompozytora p. t. JOHN BOLES i GLORIA STUART. Film który robi głębokie wrażenie i którego się nigdy nie zapomnie. Nad program: Najnowszy dodatek rysunkowy: „PIETRYK w RADJOSTACJI”.

CASINO. DZIS NIEBYWAŁA PREMERA. Potężna epopea szlegowska. Dzieje największego szpiega XX wieku, o którym w czasie wielkiej wojny mówili cały świat — El krzyżujący wielki film najnowszej produkcji 1934 r. p. t. „Byłem szpiegiem” MATRICULE 33 (As Trefl) Kto był agentem 33? Najbardziej tajemnicza postać. Po raz pierwszy na ekranie prawdziwe kulisy szlegowskiej roboty. — Seanse od godz. 4-9. Bil. honor. i bezpl. nie ważne.

PREMJERA. BZIS COŚ NOWEGO. Pierwszy wielki reprezentacyjny Film Węgierski. Na Scenie — Atrakcja. Orkiestra-Jazz-Band. Marsz Rakoczego Pawła Abrahama. Konkursowe dodatki kolorowe.

DZIS IMPONUJĄCA PREMERA. Najstojniejszy kochanek wśród królów, mąż sześciu żon. HENRYK VIII. ożyje w genialnej interpretacji Charlissa Laughtona w filmie Prywatne życie Henryka VIII.

Już JUTRO Premjera w Kinie „HELIOS” Reklamy nie potrzeba. Wszyscy śpiewa! na CASIBI. cały świat mówi o tem arcydziele prod. wiedeńskiej. W roli tytułowej FRANCISZKA GAAL.

HELIOS. 300 najpiękniejszych Takiego przepychu i wystawy nie było w żadnym kinie. Przewrót w dziejach kinematografii! JOAN CRAWFORD i Klark GABEL. W rol. gl. Wszystkie arcydzieła BLEDNĄ wobec tego najwspanialszego filmu naszych czasów.

GEORGES HOFFMANN. 13) Fabrykanci złota. Przekład autoryzowany z francuskiego. Sekretarz otworzył kopertę i szybko zaczął czytać. Bruno nie tracił z oczu jego twarzy wyrażającej najpierw najwyższe zdumienie, potem oszołomienie, potem niepokój...

spóźnionych ze stołu. Wziął z kubek butelkę z szampanem nie troszcząc się o to, kto za nią zapłaci. Jeden rzut oka na wyhaftowane na klapie czerwonej liberji inicjały powiedział mu, gdzie służył mały. — Dużo gości w „Carltonie”? — zapytał, nalewając kieliszki. — Niedużo... ale dobrzy; sporo dają. — A może i dla mnie znalazłoby się tam miejsce? Chłopiec zrobił ważne minę. — Mogłaby się czasem znaleźć... — Sądząc po limuzynie, którą przyjechałeś, musi ten pan być bogaty... — To nie gość z hotelu przysłał mnie tutaj... — Nie? Nie z hotelu?... — Ten typ zjadł tylko w naszej restauracji śniadanie. Bruno nalał mu nowy kieliszek szampana: — To ci dobrze zrobi. Chłopiec pokazał mu zmięty paperek, który wyciągnął z kieszeni. — To dostałem na piwo. I obiecał mi drugie tyle, jeśli wrócę przed trzecią... Muszę się spieszyć... — Pięć dolarów. To Amerykanin? — Chyba nie. Mówi po angielsku, jak i wszyscy, ale ma małe czarne wąsiki, jak Włoch i śniadą twarz. — Czekaj na ciebie w Carltonie? — Nie... czeka w... Przerwało mu przekleństwo wypowiedziane po niemiecku przez szofera tajemniczego wozu.

Chrześcijański Zakład Fotograficzny „FORTUNA” ul. Zamkowa Nr. 12. Wykonuje zdjęcia sumiennie i tenio, przyjmuje roboty amatorskie.

Tanio sprzedam z powodu wyjazdu warsztat ślusarsko-mechaniczny narzędzia urzędowy i profesjonalny wraz z budynkiem. Widomość m. Lida, Suwalska 58.

PRACA. Kucharka poszukuje posady, świadectwa i referencji solidne chętnie zgodzi się do wszystkich miejsc. Wymagania ekonomiczne. Niewieśka 16 m. 8. 187-2.

Wydawać pracę pielęgniarce do chorých posiadając świadectwa adres Młynowa 2 — 3. Jadwiga Lebedzińska. gr4.

Poszukuję posady ochmistrzyni lub gospożki na włość. Zaam się na gospodarstwie, kuchni, hodowlę drób i mleczarstwie. Referencje dobre. Ofarna 2 m. 7. gr2.

Poszukuję posady do wszystkiego do małej rodziny z bardzo dobrym gotowaniem lub z kucharką do kasyna lub pensjonatu. W średnim wieku samotna, piśmienna posiada referencje. Słowiańska ul. Nr. 5-b n. 7 od 3 do 7. gr2.

Wykwalifikowana wychowawczyni poszukuje posady, zna freb. met., może się zająć dziećmi w wieku od 2 do 10 lat. Poważne świadectwa i referencje, umie czytać, wyznacza akromie. U Tartarska 12 m. 13, od 2 do 5. gr-2.

Bal maskowy XX wieku. — Meżulku — pyta się pani Loda — jak mi radzisz przebrać się na bal maskowy? — Myślę, że może za... kobietę? W szkole. Nauczyciel: Kupiec sprowadził z Francji 100-litrową beczkę wina. Wino to rozlał w butelki, po 0,6 litra w każdej. Ile butelek wina uzyskał kupiec po rozlaniu z beczki? — Cztery! Nauczyciel: — Głupi jesteś, nie znasz rachunków. — Cześć! — Ale znam kupca...

Popierajcie Polskę. Macierz Szkolną. Czy jesteś członkiem L. O. P. P.

— No... co... — jęknął nieśmiało przestraszony chłopak. — Wynos się zaraz! prędko! Tu Bruno wrucił siódmym głosem: — Wypijmy najpierw kieliszek, kolego! Niemiec spojrział na niego twardo i nieufnie: — Niema czasu — warknął. — Może jednak... Sofer stanął i znów zmierzając dziennikarza bezczelnym spojrzeniem. Wykonał na pięcie zwrot wojskowy i, nie raczywszy nawet odpowiedzieć, popchnął chłopca: — No, idziemy... I ruszył ku drzwiom. Kiedy Bruno wypadł za próg, sofer siedział już u kierownicy naciskając rozrusznik, a chłopiec wskakiwał na stopień. — Jeżeli stracę go z oczu, niedużo się dowiem — pomyślał Bruno i rzucił się w pogoń za ruszającą już maszyną. Krzyk, odgłos gwizdka, zagłuszony hukem motoru i samochód pomknął całym gazem, wioząc przyczępionego do kufra z tyłu specjalnego wysłannika „Epoki”, przebranego za kelnera z kawiarń.